

Papiestwo - zarys stanowiska protestanckiego (cz.II)

Autor: Tadeusz J. Zieliński



Obok stwierdzenia braku niezbędnych biblijnych i historycznych przesłanek uzasadniających Boski mandat papieży, z perspektywy protestanckiej wysunąć można szereg kolejnych zastrzeżeń wobec istoty i formy urzędu papieskiego jako zjawiska, które współcześnie determinuje losy największego Kościoła chrześcijańskiego i które z tej racji winno się spotykać z uczciwą i rzetelną reakcją pozostałych chrześcijan, nie mogący przejść obojętnie wobec tego, co dzieje się wśród wiernych wyznania rzymskokatolickiego. Zastrzeżenia te zostaną tutaj streszczone w trzech wątkach.

Władczość

Papiestwo powstało pod koniec ery starożytnej u boku dworu cesarzy rzymskich. Na rzymskiej władzy cesarskiej się w znaczący sposób wzorowało i w pewnym momencie podjęło z tą władzą rywalizację. Czynniki ten wspólnie z innymi elementami kultury rzymskiej (pogańska religia rzymska i prawo rzymskie) oraz późniejszymi wzorcami feudalnymi i monarchicznymi ukształtował na przeszło tysiąc lat swoisty model zarządzania w Kościele zachodnim. Oparty jest on na relacji zwierzchnik-podwładny, władczości w stosunku do członków znajdujących się na niższych szczeblach struktury kościelnej, na hierarchii i obowiązku bezwzględnego posłuszeństwa (Kodeks prawa kanonicznego, kan. 212 par. 1). Papież jednoosobowo sprawuje swą władzę i stanowi najwyższy szczyt struktury hierarchicznej Kościoła Rzymskokatolickiego. Uzupełnieniem tego szczególnego usytuowania jest wiązany z papieżem przymiot nieomyślności, dla którego brak jakichkolwiek przesłanek biblijnych, co wypływa z faktu słabości każdego bez wyjątku człowieka (zob. monografię: H. Küng, *Nieomylny?*, Kraków 1995).

Przywołany model struktury kościelnej opiera się na zasadzie nieznannej w Nowym Testamencie i wczesnym Kościele. Wielkim przełomem wprowadzonym w życie religijne świata była zasada braterstwa, partnerstwa i równości głoszona przez Jezusa Chrystusa, apostołów i innych pierwszych chrześcijan: Wtedy Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: Wiedziecie, że władcy narodów panują nad nimi, a przywódcy dają im odczuć swoją władzę. Nie tak będzie wśród was, lecz kto chciałby stać się między wami wielki, będzie waszym sługą, a kto chciałby być między wami pierwszy, niech będzie waszym niewolnikiem (Mt 20:25-27). Nie można inaczej traktować tych słów Mistrza, jak tylko zachętę do radykalnego przełamania modelu religii hierarchicznej i kastowej, religii opartej na władzy i podległości, które należy uznać za obce pierwotnej religii Chrystusa (zob. *Nad przepaściami...*, dz. cyt., s. 206). Znamienny jest fakt, że przed ideą panowania w Kościele przestrzega przywódców chrześcijańskich apostoł Piotr: Paście trzodę Boga, która jest wśród was, troszcząc się o nią nie pod przymusem, ale z ochotą, zgodnie z wolą Boga, nie dla marnego zysku, lecz z oddaniem, nie jak ci, którzy mają władzę nad powierzonymi sobie, ale jak ci, którzy stają się wzorem dla trzody (1 P 5:2-4). W protestantyzmie ta dyrektywa jest wdrażana poprzez system współodpowiedzialności duchownych i świeckich za Kościół, udział świeckich w zarządzaniu strukturami Kościoła na wszystkich szczeblach (synody, konsystorze, rady zborowe), rezerwowaniu nawet najwyższych urzędów w Kościele dla osób nie posiadających ordynacji (moderatorzy denominacji, przewodniczący synodów, prezesi konsystorzów) i to zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Paternalizm w stosunkach wewnątrzkościelnych, czego wyrazem jest zwracanie się przez papieża do chrześcijan w słowach „synowie i córki“, zdaje się kwestionować równy status wszystkich wiernych przed Bogiem oraz wypływającą z samego serca Ewangelii naukę o powszechnym kapłaństwie wszystkich chrześcijan. Znakiem owego paternalizmu jest też stosowanie względem papieża tytułu „Ojciec Święty“, który należy się wyłącznie samemu Bogu (por. Mt 23:9; J 17:11).

Przez szereg stuleci papieże byli piastunami władzy świeckiej (tzw. doczesnej). Byli monarchami wchodzącymi w układy polityczne z innymi władcami Europy i świata. Władzy tej papieństwo zostało pozbawione w dziejach najnowszych wbrew swojej woli, a jego doczesne panowanie ograniczone zostało do terenu mikroskopijnego, acz suwerennego Państwa-Miasta Watykan. Status ten umożliwia papieżom prowadzenie działań dyplomatycznych, które w ostatnim blisko półwieczu nierzadko służyły dobru ogólnemu. Jednakże udział Kościoła Rzymskokatolickiego jako specyficznego podmiotu prawa międzynarodowego w polityce międzypaństwowej powodować może niebezpieczne dla interesów chrześcijaństwa uwikłanie, czego najbardziej wyraźnym dowodem była postawa Piusa XII (1939-1958) w czasie II wojny światowej. Papież ten stał się w ewidentny sposób zakładnikiem swojego statusu. Nie chcąc utracić swej uprzywilejowanej pozycji głowy państwa postanowił nie narażać się reżimowi hitlerowskiemu, w związku z czym zdecydował się na milczenie m. in. wobec zbrodni hitlerowskich na narodzie polskim, od wieków akcentującym swoje oddanie wobec papieństwa oraz wobec tragedii nazistowskiej eksterminacji Żydów. Jednoosobowy głos, wyniesiony na piedestał przed światem, by głośno i reprezentatywnie mówić w imieniu katolicyzmu - co ma być jedną z podstawowych racji istnienia tego urzędu - milczał, nie chcąc narazić swego stanu po-siadania. Nie można wykluczyć, iż szczególny status papieństwa w płaszczyźnie państwowej i społecznej nie narazi go w przyszłości na podobny zasadniczy kryzys jego roli.

Centralistyczna struktura rzymskiego katolicyzmu zwieńczona urzędem papieskim uznawana jest przez przedstawicieli tego Kościoła za wzorcowy model kościelnej jedności. Urząd papieski postrzega się tam jako najlepszy instrument realizacji Jezusowej modlitwy Aby wszyscy byli jedno (J 17:21). Według opinii wyrażonej w jednym z czołowych katechizmów katolickich „Żaden z innych Kościołów nie ukazał dotąd podobnie przekonującego modelu widzialnej jedności” (Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła wydany przez Niemiecką Konferencję Biskupów, Poznań 1987, s. 292). Pogląd ten jest bardzo dyskusyjny, zważywszy zwłaszcza, iż w przeszłości papieska niechęć do rzetelnego dialogu z licznymi kręgami wewnątrzkościelnymi prowadziła do wynaturzeń w życiu religijnym (np. nadużycia religijne w średniowieczu, m. in. inkwizycja, XIX-wieczny „Syllabus errorum” Piusa IX) i schizm (schizma wschodnia 1054 r., schizma zachodnia w XIV w., Reformacja). Choć nie można papieństwa obciążać wyłączną winą za zaistniałe konflikty, to jednak jego pozycja w swoim czasie jako najsilniejszego ośrodka władzy w chrześcijaństwie nakładała nań największą odpowiedzialność za poprawne ułożenie stosunków ze środowiskami, z którymi znalazło się ono w sporze (por. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, nr 95). Protestantka koncepcja jedności w różnorodności oraz prawosławna koncepcja soborowości są alternatywnymi paradygmatami jedności w chrześcijaństwie, znajdującymi znacznie większe wsparcie w Nowym Testamencie niż centralistyczne papieństwo. Z tekstów nowotestamentowych można wywieść dyrektywę, iż Kościoły partykularne powinny być w stosunku do siebie partnerskie, a ich wzajemne relacje winny kształtować się w duchu siostrzanym i braterskim. Dlatego z należytą uwagą należy potraktować gesty XX-wiecznych papieży poczynawszy od Jana

XXIII, którzy prezentują bardziej otwarty na rozmowę styl papieżstwa, a nawet - jak to uczynił Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint* (1995) - proponują nieograniczony dialog nad nową formułą sprawowania papieskiej posługi. Rzecz w tym, że po stronie protestanckiej, z wyjątkiem niektórych kręgów luteranckich, występuje nikła wola uznania papieskich roszczeń w dzisiejszej postaci (K. Karski, *Ewangelicy a posługa biskupa Rzymu*, *Więź* 2003 nr 10). Dla protestantów bowiem przede wszystkim nie do przyjęcia są papieskie żądania sprawowania powszechnej jurysdykcji nad całym chrześcijaństwem oraz nieomyślności w sprawach wiary i moralności, ogłoszonej jako dogmat w roku 1870.

Kapłańskość

Papiestwo jest projektem zbudowanym na kapłaństwie hierarchicznym. Od czasów Reformacji protestantyzm bardzo wyraźnie podkreślał, iż Nowy Testament nie zna kategorii treściowo tożsamej z kapłaństwem sakramentalnym. Kościół apostołski posiada urząd kościelny, który jest niezbędny we właściwie ukonstytuowanej gminie chrześcijańskiej, nie jest to jednak tożsame z istnieniem w łonie wspólnoty wyznawców Chrystusa pośredników i ofiarników wobec Boga. Instytucja kapłaństwa hierarchicznego wprowadza rozdział w łonie ludu Bożego, dzieląc go na osoby z mocy święceń bliższe Bogu i członków Kościoła drugiej kategorii. Taki elitaryzm w Kościele powoduje też dualistyczną percepcję rzeczywistości, jej rozdział na sacrum i profanum, podczas gdy Jezus Chrystus, nie pochodzący ze środowiska kapłańskiego, insekularyzowany Bóg, czyni wszystkich wyznawców siostrami i braćmi, powołanymi do pełnienia swej misji w powszedniości. Instytucja kapłaństwa hierarchicznego jest podporą sposobu myślenia zakładającego, iż chrześcijaństwo można w pełni realizować tylko w oddaleniu od codziennego życia. Czyni to zeń propozycję dla marginalnej grupy społeczeństwa i pozbawia go atrakcyjności dla ludzi, którzy jako chrześcijanie chcą się realizować w głównym nurcie życia codziennego.

Większość przedstawicieli protestantyzmu zwykle za jeden z najważniejszych walorów swego sposobu percepcji chrześcijaństwa uznaje akcentowanie doświadczenia wiary jako doświadczenia realizowanego we wszystkich wymiarach powszedniego życia. Papiestwo ze swoim niecodziennym, niszowym sztafażem proponuje diametralnie różny koncept religii. Apostoł Piotr oraz pozostali apostołowie i bracia Pańscy udający się w podróże misyjne ze swoimi żonami (1 Kor 9:5 - Biblia Warszawska) czy apostoł Paweł szyjący namioty (Dz 18:3, 20:34, 1 Kor 4:12) jawią się raczej jako przykład chrześcijaństwa profanicznego niż sakralnego.

Wystawność

Na koniec wywodów na temat protestanckiej oceny papieżstwa należy zająć się zagadnieniem, które nie należy do proprium instytucji papieżstwa, a mianowicie estetycznej oprawy tej instytucji. Środki masowego przekazu dostarczyły do wszystkich chyba zakątków świata obraz papieża (i jego otoczenia) odznaczającego się szczególnym ubiorem, występującego w centrum sprawowanych przez siebie uroczystości, przyjmującego różne formy hołdu ze strony wiernych, w tym i pocałunek dłoni, nierzadko składany w pozycji klęczącej. Dawna celebra właściwa dworowi papieskiemu złagodzona została zwłaszcza za pontyfikatu życzliwego ludziom i charyzmatycznego papieża-Polaka. Niezależnie od pewnych gestów ograniczających wystawność oprawy osoby zwierzchnika Kościoła Rzymskokatolickiego, czego znakiem jest też ostatnia decyzja Benedykta XVI usuwającego tiarę ze swego godła papieskiego, zewnętrzna forma papieżstwa nadal jest daleka od ewangelicznej prostoty i normalności. To prawda, że sztafaż stosowany przez papieża może robić

wrażenie na szerokich kręgach społecznych. Powstaje jednak pytanie, czy mamy tu do czynienia z właściwym instrumentem oddziaływania na człowieka w dziele przybliżania Ewangelii. Wszystko wskazuje na to, że tego rodzaju pedagogika była Jezusowi i apostołom obca. Szczególnie wątpliwe jest w tym kontekście przyjmowanie przez papieży wyrazów uszanowania w postaci całowania w przyklęku dłoni. Apostoł Piotr wzbraniał się przed tego typu gestami w słowach: Wstań, ja też jestem człowiekiem (Dz 10:26). Wbrew pozorom nie mamy tu do czynienia ze sprawami bez znaczenia: przyjęta konwencja stosunków międzyludzkich dużo mówi o ich istocie. Ewangelia nakazuje nam tak kształtować relacje między ludźmi, a zwłaszcza dopuszczać takie maniery, by żaden człowiek, z którym przystajemy, nie czuł się przez nas zdominowany i uprzedmiotowiony. Zwłaszcza przywódcy Kościoła powinni być na tę okoliczność wrażliwi.

O dalsze reformy Biskupstwa Rzymu

Tekst powyższy obrał jako przedmiot analizy jeden z najtrudniejszych wątków dzielących Kościół Rzymskokatolicki od pozostałych Kościołów chrześcijańskich. Znalazło się w nim szereg stwierdzeń budzących zapewne sprzeciw odbiorcy katolickiego. Odzwierciedlają jednak one opinię zdecydowanej większości środowiska zaangażowanych protestantów. Przedłożono je w celu prowadzenia dalszej otwartej, rzeczowej rozmowy. Zdaje się ona mieć sens, zważywszy, iż rzymski katolicyzm, zwłaszcza na przestrzeni XX wieku, doznał głębokich pozytywnych przemian. Miał na nie wpływ bieg spraw w nowoczesnym świecie, w tym i zdecydowana postawa chrześcijaństwa protestanckiego. Nie można wykluczyć dalszej korzystnej dla ogółu chrześcijaństwa ewolucji Kościoła kierowanego dzisiaj przez papieża rzymskiego. Chrystianizm jest doświadczeniem nadziei. Nie można jej sobie odbierać również w kontekście urzędu Biskupa Rzymu.

Artykuł zamieszczamy dzięki uprzejmości i zgodzie portalu www.dlajezusa.pl